

W Skierniewicach został zamknięty ostatni kiosk. Mieszkańcy mówią: To symboliczny koniec pewnej epoki.

data aktualizacji: 2024.11.05 autor: Łukasz Saptura



(Foto. Łukasz Saptura)

Przy ulicy Mszczonowskiej w Skierniewicach stał jeden z ostatnich kiosków w mieście. Z końcem października jednak i ten charakterystyczny, choć niepozorny punkt handlowy przestał działać. To wydarzenie symbolizuje koniec pewnej epoki - epoki, w której kioski były miejscem spotkań, wymiany najnowszych wiadomości i zakupu prasy oraz drobnych artykułów codziennego użytku. Dziś te kioski, kiedyś tak popularne, ulegają powolnemu zapomnieniu, wypierane przez współczesne technologie, nowoczesne sklepy wielkopowierzchniowe i zmieniające się nawyki konsumentów.

Historia polskich kiosków rozpoczyna się z powołaniem Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych RUCH przez Jana Gebethnera i Jakuba Mortkowicza w 1918 roku. Ich wspólne przedsięwzięcie zapoczątkowało nowy, popularny wówczas format kiosków dworcowych, inspirowany zachodnim stylem „trafik”, gdzie oferowano prasę, tytoń i drobne artykuły podróżne. Pierwszy kiosk otwarty na peronie Dworca Kolei Wiedeńskiej w Warszawie w styczniu 1919 roku

szybko stał się symbolem nowoczesności i rozpowszechniania wiedzy, który miał na celu wsparcie odradzającego się po wojnie społeczeństwa polskiego.

Kioski stały się z czasem stałym elementem miejskiego krajobrazu nie tylko w dużych miastach, ale i w mniejszych miejscowościach, takich jak Skierniewice. Przez dekady były miejscem, gdzie można było kupić gazety, książki, papierosy, a z czasem także bilety komunikacyjne czy proste przekąski. Znikały z czasem kolejne punkty, aż w Skierniewicach pozostał już tylko ten jeden, przy ulicy Mszczonowskiej.

[[[2180]]]

Od ponad trzydziestu lat Krystyna Wojciechowska prowadziła kiosk, stając się częścią lokalnej społeczności. Najczęściej klienci kupowali kolorowe tygodniki, krzyżówki oraz „Głos Skierniewic i okolicy”.

- Zintegrowałam się z mieszkańcami osiedla. Przyjeżdżali do nas także ludzie z innych części miasta. Mieliśmy wielu wiernych klientów, był czas na rozmowy. Bardzo im dziękuję za te wspólne lata - mówi pani Krystyna i dodaje, że ostatnie lata przyniosły sporo zmian: - Z roku na rok było coraz trudniej. Ludzie kupowali coraz mniej gazet, a młodsze pokolenie woli szukać informacji w Internecie. Mam jednak nadzieję, że nadejdzie moment, gdy ludzie powrócą do prasy.

Dla mieszkańców osiedla, takich jak pani Ewa, kiosk ten miał przez lata szczególne znaczenie:

- To było takie miejsce, gdzie można było spotkać sąsiadów, zamienić kilka słów, no i oczywiście kupić gazetę do kawy - wspomina pani Ewa, mieszkająca w pobliskim bloku. - Pamiętam, jak kupowałam tam pierwsze gazetki dla dzieci i tygodniki dla siebie. Było to miejsce stałych rytuałów. Teraz to wszystko przeniosło się do Internetu albo supermarketów. Gdy kiosk zniknie, brak będzie tego klimatu. Nie wyobrażam sobie, że już go nie będzie.

- To takie smutne, że ten kiosk znika. Przez lata stał się dla nas czymś więcej niż tylko miejscem zakupów - to była część naszego codziennego życia. Zawsze było tam trochę pogawędek, parę słów z sąsiadami czy szybkie „dzień dobry” z panią sprzedawczynią - wspomina pani Krystyna. - Jeszcze pamiętam, jak po gazetę chodziłam tam codziennie rano i zawsze miałam czas, by na chwilę przystanąć, porozmawiać. Teraz wszędzie pędzimy, a takie małe punkty łączące ludzi znikają. Może dlatego coraz trudniej spotkać się na spokojnie z sąsiadami.

Trendy, które przyczyniły się do zanikania kiosków, są rezultatem kilku kluczowych zmian społecznych i gospodarczych. W ciągu ostatnich dekad rynek prasy drukowanej ulegał stopniowemu kurczeniu się wraz z rosnącą popularnością mediów cyfrowych. Współczesne tempo życia, dostępność informacji w Internecie oraz wygoda zakupów online sprawiły, że liczba osób sięgających po papierowe wydania gazet i czasopism znacząco zmalała. Z tego powodu sprzedaż prasy, będąca głównym źródłem dochodów kiosków, przestała przynosić oczekiwane zyski.

Kolejnym powodem jest rosnąca konkurencja ze strony supermarketów i sieciowych sklepów wielkopowierzchniowych. Klienci, którzy wcześniej zaopatrywali się w kioskach, przenieśli swoje nawyki zakupowe do dużych sieci, gdzie znaleźli atrakcyjniejsze oferty i większy asortyment.

Nie bez znaczenia są również koszty prowadzenia działalności. Kioski, choć niewielkie, wymagają opłacania lokalnych koncesji, a także regularnego zaopatrywania w nowe produkty. Wraz ze spadkiem liczby klientów, wielu właścicieli kiosków zaczęło notować coraz większe straty, co ostatecznie przyczyniło się do masowego zamykania tych punktów handlowych.

Z perspektywy miast i ich mieszkańców znikające kioski to utrata kawałka historii i przestrzeni, która łączyła ludzi przez pokolenia. Dawniej kioski były miejscem nieformalnych spotkań, gdzie można było wymienić się opiniami, porozmawiać o wydarzeniach i podzielić się najnowszymi wiadomościami.

[[[2181]]]

Wiele osób, które pamiętają czasy, gdy kioski tętniły życiem, z żalem przyjmuje wieść o zamknięciu ostatniego skierniewickiego kiosku. Starsze pokolenia wspominają, jak przed laty kioski były miejscem zakupu szkolnych zeszytów, komiksów. Dziś, gdy technologia zmieniła nasze codzienne przyzwyczajenia, nie potrzebujemy już kiosków, aby być na bieżąco z wydarzeniami, jednak ich zniknięcie przypomina nam o pewnym sentymentalnym aspekcie przeszłości.

Dla pani Ewy i pani Krystyny, a także wielu innych mieszkańców, zamknięcie kiosku to koniec symbolicznej ery, która trwała przez dekady. To przypomnienie, że nawet w obliczu zmieniających się czasów, wartości społeczne takie jak kontakt z sąsiadami, poczucie wspólnoty i prostota drobnych, codziennych rytuałów pozostają niezmiennie – niezależnie od tego, czy mamy do nich dostęp poprzez stary kiosk na rogu ulicy, czy za pomocą nowoczesnych środków komunikacji.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/44401-w-skierniewicach-zostal-zamkniety-ostatni-kiosk-mieszkancy-mowia-to-symboliczny-koniec-pewnej-epoki>